Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12 w południe i o godzinie 6-tej wieczór.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal. kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10 w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal., wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. AdresRed., Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr. 331. Kraków, czwartek 23 lipca 1908 r. ROK XVI.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

KRAKÓW, dnia 22 lipca 1908 r.

— PIELGRZYMKA do CZĘSTOCHOWY wyruszyła z Krakowa dziś rano. W pielgrzymce tej, organizowanej przez OO. Reformatów, bierze udział około 1500 osób, przeważnie włościan z okolic Krakowa, Myślenic, Limanowy i Żywca, prowadzonych przez ks. Antoniego Gazdę. Dziś rano o godz. 8 odprawioną została na pomyślność pielgrzymki uroczysta wotywa z kazaniem okolicznościowem wypowiedzianem przez O. Piusa Szewczyka. Pielgrzymce towarzyszy muzyka oraz wiele chorągwi, a nadto 40 furmanek z odzieżą odświętną i żywnością. Furmanki te służyć będą pielgrzymom w razie wypadku zasłabnięcia w drodze. Pielgrzymka powróci do Krakowa 1 sierpnia b. r.

— MUZEUM NARODOWE. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta d-ra Leo, a w obecności wiceprezydenta Sare, posiedzenie komitetu Muzeum Narodowego. Na posiedzeniu tem przyjęto do zatwierdzającej wiadomości i polecono ogłosić drukiem sprawozdanie dyrekcji tego Muzeum za rok 1907. Dalej wybrano komisję wymiany dubletów w skład której obok dotychczasowych członków pp. W. Bartynowskiego, J. Mycielskiego i W. Windyga-Wittyka, wszedł także p. Leonard Lepszy. Wreszcie do kontroli wydatków weszli dwaj członkowie komitetu pp. dr Jul. Nowak i Leonard Lepszy.

— NOWE CYGARA. Z dniem 1 sierpnia b. r. rozpocznie się we wszystkich składach osobliwych wyrobów tytoniowych sprzedaż niedawno wprowadzonej sorty cygar „Pigmeos". Cygara te opakowane w skrzyneczkach po 25 sztuk, i sprzedawane będą w cenie po 4 k. za skrzyneczkę, względnie po 16 hal. za sztukę.

— KAPELE WOJSKOWE. Ministerstwo wojny wydało rozporządzenie, mocą którego pozasłużbowe używanie kapel wojskowych zostaje znacznie ograniczone. W przyszłości kapele wojskowe, jako orkiestry teatralne i stałe orkiestry zdrojowe, będą mogły tylko wtedy być używane, jeżeli ze strony władz politycznych będzie udzielone potwierdzenie, że wyszukanie kapeli cywilnej jest niemożliwe. Również zakazane zostaje używanie orkiestr wojskowych w oddziałach 3 do 4 ludzi w publicznych miejscach i lokalach.

— STAN WODY NA WIŚLE. Wskutek deszczu jaki padał od dwóch dni niemal bezustatnie, woda na Wiśle podniosła się znowu choć nieznacznie. Dziś rano wysokość jej poziomu wynosiła 90 cm. poniżej zera, czyli bezwzględnego stopnia wysokości. Wisła toczy brudną, gliniastej barwy wodę. — Niebo zaciągnięte gęstemi chmurami nie wróży zmiany na lepsze, prawdopodobnie Wisła znowu wzniesie się wyżej.

— MORDERCY ŻANDARMA. Jak już donosiliśmy, odstawiono wczoraj do krakowskiego sądu krajowego dziewięciu włościan, na których ciąży podejrzenie, że dokonali morderstwa na osobie żandarma Morosa. Aresztowano mianowicie: Franciszka Wójcika, Jędrzeja Karczmarczyka, Stanisława Karczmarczyka, Karola Ziębę, Stanisława Dziobę, Szymona Wietrzyka, Sebastyana Siemienia, Franciszka Sikorę i Józefa Łojewskiego. Obecnie toczy się przeciw nim śledztwo, które prowadzi sędzia śledczy dr. Gniewosz.

— OBRABOWANIE KARCZMY. Nocy wczorajszej dokonali niewyśledzeni dotychczas sprawcy niezwykle śmiałej kradzieży. Okradziono mianowicie karczmę w Prądniku Białym, której właścicielem jest żyd Leon Weinberger. Złoczyńcy porozbijali szuflady stołów, skąd zabrali kilka złotych zegarków i łańcuszków, 4 zegarki srebrne, kilka sznurów korali, dalej pierścionek złoty z brylantem i szafirem. Nadto zabrali znaczniejszą ilość tytoniu i wódki, 3 weksle opiewające na 1000 kor. każdy i wreszcie 1000 kor. gotówki. Ogółem wyrządzili złoczyńcy karczmarzowi szkodę na przeszło 5.000 koron. Sprawców śledzi energicznie policja krakowska oraz miejscowa żandarmerja.

— URATOWANY z TOPIELI. Gospodarz z Półwsia Zwierzynieckiego Jan Burkosz, wysłał dziś przed godziną 9 rano parobka swego 22-letniego Bazylego Rusnaka z wozem zaprzężonym we dwa konie do pławienia. Parobek wybrał miejsce na Wiśle powyżej ujścia Rudawy i wjechał wozem do wezbranej rzeki. Oddaliwszy się nieco od brzegu, skręcił ku ujściu Rudawy i wówczas prąd wody popchnął go ku środkowi Wisły na głębie. W jednej chwili wóz znalazł się w dole i woda zakryła go zupełnie. Rusnak wpadł do wody a nie mogąc płynąć dla zbyt silnego prądu, począł tonąć. Miał jednak na tyle przytomności, że uchwycił się chomąta jednego z koni, które acz przyprzężone do zatopionego wozu, zdołały utrzymać łby nad powierzchnią wody. Na krzyk tonącego, pospieszyli z ratunkiem znajdujący się w pobliżu flisacy, oraz żołnierze pociągów wojskowych. Rzucenie się wpław było rzeczą niemożliwą, odczepiono zatem jeden z galarów stojących przy brzegu i na nim podpłynęli ratujący na miejsce walki człowieka ze strasznym żywiołem. Wreszcie udało się im pochwycić tonącego i wciągnąć na galar, poczem rzucono się z ratunkiem do koni. Odcięto rzemienie i postronki, którymi przyprzężone były do wozu i z wielkim trudem wydobyto oba z wody. W końcu wyciągnięto wóz. — Parobek, choć zaledwie kilkakrotnie tylko i to na krótką chwilę zanurzył się w wodzie, stracił jednakże przytomność, prawdopodobnie raczej z przestrachu. Wezwano więc Pogotowie ratunkowe, które wkrótce, po zarządzeniu odpowiednich środków powróciło mu przytomność, poczem odwiozło go do domu. Oba konie wyszły z wypadku tego bez szwanku znaczniejszego.

— WALĄCA się TOPOLA. W ulicy Łobzowskiej rośnie do dnia dzisiejszego kilkanaście starych drzew. Jedno z nich, stara wysoka topola, prawdopodobnie wskutek ciągłych deszczów, przechyliła się znacznie i groziła upadkiem. Wczoraj wieczorem przechyliło się drzewo tak znacznie, że lada chwila spodziewać się należało obalenia. Wobec tego wezwano straż pożarną, która drzewo zrąbała i usunęła niebezpieczeństwo.

— ZA SCHWYTANIE ZŁOCZYŃCÓW, którzy dokonali włamania i kradzieży w urzędzie podatkowym w Olesku, wyznaczyła krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie nagrodę w kwocie 2000 koron. Nagroda ta wypłaconą będzie także za udzielenie wskazówek mogących ułatwić schwytanie zbrodniarzy.

— POWIAT PRZEMYSKI nawiedziła we środę 15 b. m. ogromna burza gradowa i wyrządziła olbrzymie szkody: uległo zniszczeniu do 5.000 morgów gruntu. Łany zboża leżą jakby mierzwa, kartofliska znaczą tylko drobne wystające korzonki, drzewa jedne powalone, inne, jak w jesieni, ogołocone z liści, a na wielu nawet kora poobdzierana. Dachy domostw są poniszczone lub co najmniej podziurawione, szyby w oknach przeważnie potłuczone, ptactwa na polu sporo pozabijanego — jednem słowem zniszczenie! Ludność została bez ziarna na zasiewy i bez ziarna na zimę. Groch, którego cena normalna wynosi 12 do 14 kor. podskoczył tu odrazu tak w cenie, że żydzi żądają od chłopów po 28 kor.

Prezes rady pow. przemyskiej zwoła na piątek 24 bm. konferencję większych właścicieli dla naradzenia się nad akcją samopomocy w tej sprawie.

Zaznaczyć w końcu należy, że i zboże w kopicach już złożone, zniszczyła burza tak bardzo, że nie można się spodziewać, aby o wiele ponad 20 procent ocalono. Wicher rozrzucał snopy a grad młócił!

— POŻAR SZYBU „OIL CITY" Szyb Tow. „Oil City" płonie już przeszło dwa tygodnie, a dotychczasowe próby ugaszenia okropnego pożaru żadnych nie wydały rezultatów. Zgłaszają się tedy rozmaici wynalazcy, którzy przedstawiają swe projekty ugaszenia ognia. Niezawodny sposób na stłumienie pożaru ma mieć p. Liebich, techniczny kierownik stacji elektrycznej galic. Kasy oszczędności we Lwowie; za dokonanie dzieła żąda on 30.000 koron. Dyrektorzy „Oil City", pp. Kreisler i Klarfeld, ofiarowali p. Lieblichowi ledwie jedną piątą żądanej sumy wynagrodzenia.

— 100 RUBLI PRZYCZYNĄ ŚMIERCI RODZINY. Dzienniki rosyjskie donoszą o następującym wstrząsającym wypadku: We wsi Łopatince powiatu jampolskiego, gubernji podolskiej, włościanin Ilkow przywiózł do domu 100 rubli za sprzedane woły i oddał je do schowania żonie. Zajęta kąpaniem dziecka żona, wręczone jej papierki schowała pod poduszkę. Zauważył to mały, czteroletni syn gospodarza, niespostrzeżenie wziął papierki i podarł je na drobniutkie kawałki. Ojciec nieprzytomny z gniewu, odrąbał dziecku głowę. Matka widząc to, upadła bez życia: serce jej pękło; kąpiące się w wanience niemowlę zachłysnęło się wodą i martwe wyjęto je z wanienki.

— WSPÓŁCZESNA ROSJA w SATYRZE. W feljetonie „Słowa“ p. Lubosz w formie listu m-ra Steada (bawiącego w Petersburgu znanego publicysty angielskiego) do m-ra Pickwika tak opisuje porządki rosyjskie:

Ustrój rosyjski nieco przypomina przyrodę naszej Australji, gdzie wszystko jest w odwrotnym porządku, gdzie ptaki rodzą dzieci, a czworonożne znoszą jajka.

Jest tu władza wykonawcza, która nazywa się ochroną nadzwyczajną i składa się z generał-gubernatorów.

Ta władza wykonawcza zajmuje się przeważnie prawodawstwem, przytem prawa przez nią wydawane nazywają się rozporządzeniami, albo cyrkularzami i mają siłę znoszenia wszystkich praw.

Władza prawodawcza wydaje nieobowiązujące życzenia, przytem i w niższej i w wyższej izbie życzenia te nie są obowiązujące dla nikogo i tylko takie mogą być wypowiadane, jakich zechce wysłuchać speacker, albo jak tu mówią przewodniczący.

Więzienia są tu miejscem dla uprzywilejowanych, dopuszczają się tam tylko „lepsi ludzie“, o czem przekonywa mnie i ta okoliczność, że t. zw. „pogromszczycy“ t. j. rabusie i zabójcy do więzienia nie są prawie zupełnie dopuszczani przez władze. Ale z drugiej strony jest oburzająco niesprawiedliwem, że hr. Lew Tołstoj w żaden sposób nie może zdobyć zaszczytu trafienia do więzienia.

Konstytucja rosyjska ma już dach i nawet sufit. Sufit prawda niemocny i nawet niebezpieczny, grożący co chwila zwaleniem się na głowy posłów.

Ale niema ani ścian, ani fundamentu t. j. niema ani jednej wolności, na których tylko może się opierać konstytucja.

Prasa w Rosji jest bardzo bogata. Tu wydawcy płacą 1000, 2000 i 3000 rb. za takie drobnostki, za co nasz angielski wydawca nie zgodziłby się zapłacić nawet dwóch pensów.

Rosjanie widocznie bardzo lubią siedzieć w domu i troszczy się o ich przejazd sama aministracja, która zajmuje się przewożeniem obywateli z kraju na najdalsze kresy północne i wschodnie. Podczas ostatniej sesji Duma asygnowała nawet na ten cel około miljona rubli.

— ZBROJNY NAPAD na POCZTĘ. O zbrojnym napadzie na furgon pocztowy pod Kaliszem w d. 19 bm. pisma warszawskie donoszą następujące szczegóły.

Napadu dokonano o godz. 5-tej popoł. na trakcie pocztowym w odległości czterech mil od Kalisza.

Bandyci ukryli się w gęstym zagajniku przy szosie, na t. zw. „Orlej górze“, zkąd rzucili bombę pod furgon pocztowy, która jednak nie eksplodowała; wystraszone konie poniosły furgon w stronę Kalisza, dzięki czemu ocalała jego zawartość, wynosząca około 44,000 rb.; z ludzi nikt też na furgonie nie ucierpiał, pomimo, że bandyci gęsto ostrzeliwali furgon, skończyło się tylko na przedziurawieniu czapki jednego z żołnierzy konwojujących.

Natomiast skutki, wynikłe od wybuchu bomb, rzuconych w wóz, wiozący konwój, były fatalne. Jeden z żołnierzy padł trupem na miejscu, drugi odniósł rany śmiertelne, a trzeci uległ zmiażdżeniu ręki; zginęły również obydwa konie, pocztyljon zaś, nazwiskiem Chmielewski, został literalnie poszarpany na kawałki; pozostały na miejscu tylko nogi. Chmielewski osierocił żonę i pięcioro dzieci.

Po dokonanym napadzie bandyci, w liczbie kilkunastu, szli przez pewien czas w stronę Sieradza razem, uzbrojeni w brauningi i karabinki Mausera, następnie zaś rozproszyli się w różne strony, i wszelki ślad po nich zaginął.

Zarządzony pościg w różne strony przez oddziały wojska z Kalisza i innych miast, nie dał dotychczas żadnego wyniku.

— Z DZIEJÓW „TOLERANCJI RELIGIJNEJ“ Korespondent „Kur. Lit.“ z Sokolan w gub. Grodzieńskiej opisuje następującą charakterystyczną historyę:

Kilka lat temu włościaninowi Woronce ze wsi Sniczan, parafji sidrzańskiej, urodziło się dziecko. Matka, prawosławna. chciała, by chrzest się odbył w cerkwi, czemu znowu stanowczo opierał się ojciec katolik.

Sprawa nabrała rozgłosu. Z klasztoru Rożanostockiego przyjeżdżały mniszki, by skłonić ojca do oddania dziecka na prawosławie. Gdy i to nie pomogło, do Woronki nagle zjechała policya —sprawnik, asesor i kilkunastu strażników, przybyły też i mniszki. Woronko został aresztowany, chociaż najspokojniej się zachowywał i odesłany do powiatu, gdzie niezwłocznie go uwolniono. A mniszki, korzystając z nieobecności Woronki, zabrały dziecko i ochrzciły w Różanostoku.

Fakt ten wywarł przygnębiające wrażenie na Woronkową i gdy w roku bieżącym urodziło się znowu im dziecko, oboje wspólnie postanowili ochrzcić je w kościele katolickim. Zwrócili się z prośbą do proboszcza sokolańskiego ks. Makarewicza. Ten jednak ze względu na awanturę przeszłą i obecne czasy --odmówił.

Wówczas biedacy sami sobie poradzili i ochrzcili dziecko przy studni wioskowej, z pomocą staruszka jakiegoś. Władze miejscowe zawiadomiły gubernatora, że dziecko ochrzcił proboszcz sokolański.

Gubernator nakazał surowe śledztwo i dnia 7 lipca asesor zjawił się u proboszcza w Sokolanach, spisał protokół, wzywał świadków, jeździł po wsiach, szukając studni, przy której chrzest się odbył, pytał ludzi, dzieci nawet o szczegóły sprawy i choć rezultaty tego wszystkiego były żadne, a szczególnie zarzuty przeciw ks. Makarewiczowi nie potwierdziły się, sprawę skierowano do sędziego śledczego.

Telegramy.

Z IZBY PANÓW.

WIEDEŃ. Izba panów postanowiła w drodze nagłej postawić na dzisiejszym porządku dziennym ustawę o służbie państwowej, ustawę meljoracyjną i ustawę o upaństwowieniu czeskiej kolei półn. Następnie Izba jednomyślnie przychyliła się do zniżenia podatku cukrowego według uchwały komisji budżetowej Izby panów.

BANDY REWOLUCYJNE.

WIEDEN. Z Monastyru donoszą, iż nieznane jest miejsce pobytu komitetu band rewolucyjnych. Dwie bandy, budzące oddawna trwogę w okolicy jeziora Ochrydzkiego, przeszły na stronę młodoturków. W Monastyrze strzelano dwukrotnie do pomocnika dyrektora policji.

BURZE.

BUDAPESZT. Burze oraz towarzyszące im oberwania się chmur zrządziły wielkie szkody w Węgrzech północnych. Dotychczas stwierdzono śmierć 30 osób w wezbranych falach.

KATASTROFA BUDOWLANA.

BERLIN. Rusztowanie przy restaurowanym kościele garnizonowym zawaliło się, przyczem 7 robotników odniosło ciężkie rany.

DUMA a BUDOWA OKRĘTÓW.

PETERSBURG. (Pet. aj, tel.). Według urzędowego sprawozdania ministerstwa skarbu, które ukaże się w tych dniach, rząd wobec niedojścia do skutku porozumienia między Radą państwa a Dumą w kwestji kredytu na budowę okrętów wojennych wstawił do budżetu na zasadzie osobnego regulaminu, przy sposobności badania budżetu sumę uchwaloną przez Radę państwa, a mianowicie 20,798.339 r. na budowę okrętów i 7,627.843 r. na artylerję marynarki.

Z SEJMU FINLANDZKIEGO.

PETERSBURG. (Pet. aj. tel.) Nowy sejm finlandzki potrwa do 1 sierpnia.

WRZENIE w TURCJI.

SALONIKI. Komitet młodoturecki odrzucił dekret sułtana o amnestji, ponieważ akt ten miał na celu odciągnięcie oficerów od ruchu młodotureckiego.

KONSTANTYNOPOL. W Tikfessie oficer młodoturecki zastrzelił dowódcę pułku, ponieważ ten podojrzany był o szpiegostwo.

STAŁA KOMUNIKACJA BALONAMI.

LONDYN. Według telegramu „Daily News“ z Bostonu, utworzyło się tam tow. amerykańskiej żeglugi napowietrznej, które przystąpi natychmiast do budowy wielkich balonów dla ruchu towarowego i osobowego. Tow. sądzi, że w 48 miesiącach zaprowadzi regularną służbę między Nowym Jorkiem a Bostonem.

KOŚCIÓŁ i RZĄD FRANCUSKI.

PARYŻ. Prokurator w Montauban wytoczył karne dochodzenie przeciw biskupowi Marty za zagrożenie ekskomuniką ewentualnym kupcom byłych dóbr kościelnych.

BOGDYCHAN CHORY.

SZANGHAI. (Niem. b. kabl.) Stan cesarza chińskiego nie jest zadowalniający, mimo, że nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo życia. Kwestja następstwa tronu jest żywo dyskutowaną.

— PRZEPOWIEDNIA POGODY. Gal. zach. Zmiennie, pochmurnie, mierne wiatry, ciepło, później wypogodzenie, piękna pogoda.?



Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

